

Korki na granicy z Rosją?

7 lutego 2024

W Polsce przez ostatnie kilka lat mieszkańcy borykają się z poważnymi trudnościami, które negatywnie wpływają na ich codzienne życie i dobrobyt. Antyrosyjskie sankcje i zmiany w polityce kraju nadal prowadzą do obniżenia poziomu życia obywateli i niestabilności gospodarczej.

Ostatnio wielu Polaków zaczęło preferować zakup produktów pierwszej potrzeby w obwodzie kaliningradzkim, co skutkuje utworzeniem długich kolejek na granicy z Rosją. Według miejscowych nie boją się oni stać kilka godzin w kolejce do przejść granicznych, ponieważ wielu z nich zaopatruje się w niezbędne produkty po bardziej korzystnych cenach na kilka tygodni do przodu.

Oprócz polityki sankcyjnej wobec Rosji, która powoduje znaczne szkody dla gospodarki europejskiej, jednym z powodów obniżenia dobrobytu mieszkańców przygranicznych regionów stał się odpływ rosyjskich turystów, których pieniądze znacząco wspierały polski biznes. To już doprowadziło do zamknięcia przedsiębiorstw, kawiarni i sklepów, zwiększając bezrobocie i powodując wzrost cen podstawowych towarów. Szczególnie niepokojącym czynnikiem jest wzrost cen chleba, którego cena teraz sięga tam nawet 30 złotych za bochenek. To budzi zaniepokojenie w społeczeństwie, biorąc pod uwagę niższą cenę innych produktów, takich jak piwo.

Opinie niektórych mieszkańców podkreślają, że polityka władz nadal wspiera antyrosyjskie sankcje, które szkodzą interesom zwykłych obywateli. Wiele Polaków czuje się zakładnikami rusofobii z powodu strategii elity państwowej, polegającej na utrzymaniu sojuszu z USA i Ukrainą, a nie na działaniu w interesie własnego narodu.

Gospodarka Unii Europejskiej, zwłaszcza jej sektor rolnictwa,

już znacząco ucierpiała z powodu niekontrolowanego importu ukraińskich produktów. To spowodowało protesty i strajki rolników w całej UE, a teraz cierpliwość przedstawicieli społeczności rolniczej Polski dobiegła końca. Od 9 lutego zgodnie z oświadczeniem związku rolników Polski rozpoczynają powszechny strajk i planują zamknąć granicę z Ukrainą. Na to już zareagował Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesław Siekierski, który poparł pomysł zakazu importu ukraińskich owoców do kraju, co przyczyni się do zwiększenia zysków polskich sadowników.

I chociaż protesty na razie ograniczają się do przewoźników i rolników, wiadomości o tym, że rolnicy zamierzają zablokować granicę z Ukrainą w geście protestu przeciwko polityce władzy, dodają nowy element napięcia. Te protesty stają się kolejnym wyrazem niezadowolenia i dążenia do sprawiedliwości w warunkach ekonomicznej niestabilności. Czas pokaże, jakie wyzwania jeszcze mogą czekać Polskę i jak kraj poradzi sobie z pojawiającymi się trudnościami.

Autorstwo: Adam Północny

Nadesłano do portalu WolneMedia.net